

przeciwnika holizmu, jako rzecznika podmiotowości jednostki w życiu społecznym i politycznym. Realizuje się ta podmiotowość przez umowę społeczną, przez społeczeństwo obywatelskie i przez powołanie władzy państwowej, której jedyną legitymacją jest zgoda jednostek. Za szczególnie cenne i pogłębiające naszą wiedzę o politycznej koncepcji Locke'a uważam rozważania nad pojęciami stanu natury, i udowodnienie, że Locke rozróżnia ich dwa, a nie jedno. Wartościowe jest objaśnienie koncepcji powiernictwa (*trust*) jako podstawy legitymizacji władzy państwowej. Niezwykle cenne są też rozważania nad pojęciem *civil society*, tak bardzo przydatne we współczesnych analizach. Autor dostarczył też wielu argumentów na rzecz tezy, iż logika wywodów Locke'a powinna prowadzić w prostej linii do uzasadnienia prawa oporu i prawa do emigracji, tylko one bowiem są gwarancją dobrowolności umowy społecznej. Jest to wprawdzie tylko wniosek z przyjętych przez Locke'a założeń, sam Locke bardzo ograniczył te prawa, ale Autor trafnie argumentuje za przyjęciem tego wniosku. Autor podejmuje temat dziś niezwykle aktualny, ponieważ istotnie odchodzimy od traktowania państwa — a chyba jest to *signum temporis* — jako mocy nadrzędnej, od nas niezależnej, nieledwie świętej. Przypomnienie wartości społeczeństwa obywatelskiego i argumentacji w jego obronie, wydaje mi się szczególnie wartościowe, chociaż można polemizować co do szczegółów. Sama książka jest też świetnym wprowadzeniem w najnowszą literaturę poświęconą Locke'owi, zawiera też polemiki z niektórymi interpretacjami, np. z marksizującą interpretacją C.B. Macphersona.

Nowe, oryginalne odczytanie doktryny politycznej Locke'a pozwala przypuszczać, iż Zbigniew Rau w przyszłości będzie wymieniany obok tak wybitnych znawców tego XVII-wiecznego myśliciela, jak np. John Dunn czy Peter Laslett.

MARIA ZMIERCZAK (Poznań)

Aleksander Hertz: *Szkice o totalitaryzmie*. Wyboru dokonał Jan Garewicz; wstępem opatrzył Wojtek Lamentowicz. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, ss. 312.

Totalitaryzm jako przedmiot badań historyków, socjologów czy politologów przeżywa od kilku lat renesans swej popularności. Zamknięcie w roku 1989 kolejnej epoki w dziejach Europy i świata dało asumpt do badań nad nią jako całością, zaś zniesienie cenzury sprawiło, że najważniejsze treści nie muszą kryć się między wierszami. Sytuacja tej publicystycznej i historyograficznej eksplozji, bo można chyba użyć takiego określenia, niesie ze sobą również rozmaite niebezpieczeństwa, takie jak np. używanie terminu totalitaryzm wobec często znacznie różniących się formacji ustrojowych, bez uprzedniego odniesienia do modelowej definicji tego zjawiska.

Dobrze się więc stało, że dyskusjom współczesnych badaczy systemów społecznych i politycznych towarzyszy wydanie *Skiców o totalitaryzmie* Aleksandra Hertza. Wybór publicystyki tego wnikliwego obserwatora przedwojennej sceny politycznej Europy, na który składa się pięć tekstów, pisanych w latach 1936–1939, stanowić może źródło wiedzy o ówczesnym postrzeganiu systemów władzy, wywodzących się ze stronnictw militarnych silnie kultywujących tradycję wodzowską.

W swoich tekstach Hertz odwołuje się często do pism Maxa Webera, a także do teorii krążenia elit Vilfreda Pareto oraz sformułowanego przez Roberta Michelsa żelaznego prawa oligarchii. To jednak tylko teoretyczne zaplecze albowiem autor okazał się też doskonałym znawcą pism Hitlera, Mussoliniego, Lenina i Stalina oraz pomniejszych przywódców ruchów militarystycznych i masowych. W efekcie czytelnik otrzymał analizę ukazującą genezę tych ruchów społecznych, ich stopniowe włączanie się w grę o władzę w państwie oraz przenoszenie wzorców

panujących w stronnictwie w sferę funkcjonowania państwa. Lektura pism Hertza, pochodzących przecież jeszcze sprzed wojny, będącej tragicznym starciem totalitaryzmów ze światem tradycji demokratycznych, unaoczniać może, jak silne były wpływy faszyzmu, nazizmu czy władzy stalinowskiej w opanowanych przez te ideologie krajach. Tempo i zakres ich ekspansji musiały doprowadzić do otwartego konfliktu na skalę światową. Hertz pisząc swe analizy wierzył, że konfrontacja totalitaryzmu z demokracją przyniesie nowe impulsy dla pogłębienia tej ostatniej. Pozostaje otwartym pytanie, jak zrewidowałby autor swe poglądy kilkanaście lat później?

W pochodzącym z 1936 r. szkicu pt. *Militaryzacja stronnictwa politycznego* Hertz przeprowadza analizę ewolucji, w wyniku której wyłoniła się współczesna mu forma partii masowych. U jej genezy leży przemiany gospodarcze oraz społeczne XVIII i XIX w. Założenia strukturalne i ideologiczne istniejące w XIX-wiecznych stronnictwach masowych doprowadziły do powstania partii typu zmilitaryzowanego, która nastawiona była nie na reprezentowanie interesów określonych grup społecznych, lecz na kształtowanie osobowości przyjmowanych członków. Praca wychowawcza, zakrojona na szeroką skalę szczególnie w odniesieniu do młodzieży, służyć miała stworzeniu „nowego człowieka” — członka partii przesiąkniętego wodzowską ideologią i stereotypami myślowymi, wierzącego w zagrożenie ze strony mitologicznego wroga, którego obecność była bodaj najważniejszym spoiwem w tego typu organizacjach.

Roli wodza poświęcony jest kolejny, pochodzący z tego samego roku esej. Opierając się na wątku autobiograficznym *Mein Kampf* (często podkreślając tworzące go liczne mistyfikacje), Hertz ukazuje Hitlera jako przykład typowego wodza wykreowanego przez wstrząsy rewolucyjne po wielkiej wojnie. Trudna młodość, niespełnione ambicje i zawiedzione nadzieje odcisnęły się w poważnym stopniu na osobowości przyszłego wodza Tysiącletniej Rzeszy, ale rzutowały również na stworzoną przez niego ideologię, adresowaną przecież do ludzi takich jak on: wykołojonych i zdeklasowanych. W ten sposób charyzmatyczny Führer stawał się przykładem uwidaczniającym dążenia mas, pociągającym je w stronę głoszonych haseł. Nawet elita stronnictwa zmilitaryzowanego była tworem wodza, bo to on ją powoływał z grona ludzi najbardziej zaufanych, często towarzyszy dawnej walki.

Interesującej analizy socjopsychologicznej *Drużyny wodza* Aleksander Hertz dokonał w szkicu datowanym na rok 1937. Dwie kategorie opisu życia społecznego: deklasaacja i wykołojenie, stanowią często powtarzające się na kartach omawianej książki określenia zbiorowości ludzkich, które w wyniku procesów społecznych przełomu XIX i XX w. stały się obszarem oddziaływań totalitarnych ugrupowań politycznych. Wiadomość o wybuchu wojny światowej w 1914 r. została przez ludzi tego pokroju przyjęta z wielkimi nadziejami na zmianę. Hitler w *Mein Kampf* opisał z emfazą, w jaki zachwyt wprawiła go wieść o wojnie. Nie był w tych uczuciach odosobniony: wielka wojna przynosiła wczorajszym wykołojencom nieograniczone wprost możliwości awansu wynikającego z przynależności do armii. Nawet element przestępczy, który znalazł się w wojsku w następstwie mobilizacji, przeniknął później do organizacji militarnych. Szczególnie więzy wojennego „komunizmu koleżeńkiego” pozbawiały jednostkę trosk o zapewnienie sobie bytu materialnego. Stąd powrót do normalności po zakończeniu wojny przyniósł tak wiele rozczarowań. Autor obszernie opisuje losy włoskiej kadry oficerskiej po zakończeniu I wojny światowej. Dla czytelnika tekstów Aleksandra Hertza staje się więc jasne, jak podatnym gruntem dla rozwoju ideologii faszystowskich była ta spauperyzowana i ponownie zdeklasowana grupa społeczna o nadmiernie podczas wojny rozbudzonej samoświadomości.

Problematykę związaną z funkcjonowaniem zmilitaryzowanej grupy cywilnej, jaką była armia, rozwinął Hertz także w kolejnym szkicu pochodzącym z 1939 r. (opublikowanym dopiero po II wojnie w „Przeglądzie Socjologicznym”). W tym jednak miejscu zgłosić można krytyczną wątpliwość, czy tekst pt. *Zagadnienia socjologii wojska i wojny* słusznie umieszczony został w omawianym wyborze publicystyki. Nie można zakwestionować merytorycznej zawartości szkicu, budzi jednak zastrzeżenia, czy przystaje on do tytułu tomu *Szkiecy o totalitaryzmie*. Na tle całości książki stwarza on bowiem dysonans, będąc próbą zarysu socjologii wojska, nie przynosząc równocześnie żadnych odniesień do problemów mityzacji życia państwowego w latach trzydziestych. Można jednak usprawiedliwić ten brak konsekwencji przy dokonywaniu wyboru tekstów do zbioru. Dzięki niemu czytelnik otrzymał próbkę pisarstwa Aleksandra Hertza — socjologa polityki.

Książkę kończy krótki tekst zatytułowany *O władzy Stalina*. Pisany jako uwagi do książek Andre Gide'a oraz Waltera Citrine'a, skupia uwagę czytelnika nad zagadnieniem struktury władzy dyktatorskiej w postaci, jaka rozwinęła się na Kremlu po śmierci Lenina. Militaryzacji władzy sprzyjało ciągle aktualne widmo interwencji zewnętrznej. Umiejętnie podsycane przeświadczenie o niezbędności Stalina — wodza i obrońcy państwa radzieckiego, ukształtowały zgoła inny od leninowskiego typ jednostkowego władztwa autokratycznego. Zabrakło w nim wcześniejszego uznania dla autorytetu przywódcy rewolucji: elitę stronnictwa politycznego zastąpiły grupy zauszników nie przebierające w środkach dla zdobycia chwilowej przychylności wodza. Zniknęła instytucja kolegialnego sprawowania władzy w partii, a w jej miejsce wyłaniał się stopniowo kult jednostki.

Aleksander Hertz zwrócił uwagę na wpływ procesu ewolucji władzy stalinowskiej na uniwersalne dążenia do pogłębienia ideologii demokratycznej: procesy zachodzące w ZSRR obnażyły bowiem wiele niedostrzegalnych wcześniej tajników życia politycznego, dostarczając nowych doświadczeń dla polityków oraz badaczy ustrojów. Warto zacytować słowa autora, stanowiące jednocześnie uzasadnienie dla podjętych przez niego studiów nad totalitaryzmem: „Ustroje wodzowskie, państwa totalne stały się swego rodzaju żywymi laboratoriami, swego rodzaju stacjami doświadczalnymi, które pozwalają na wyciąganie należytych wniosków. Przyszłość demokracji zależy od tego, czy potrafi ona z wniosków tych wyprowadzić konsekwencje praktyczne” (s. 307). Zdanie to, zamykające tom *Szkiców o totalitaryzmie* pokazuje, jak bardzo aktualną była ich tematyka nie tylko w latach trzydziestych.

NATALIA JACKOWSKA (Poznań)